

**Izabela Maria Stefaniak**

Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach

# **SYTUACJA NA RYNKU PRACY A REFORMA EMERYTALNA I WSPARCIE DZIETNOŚCI**

## **Wprowadzenie**

Dane demograficzne uzasadniają stopniowe podnoszenie i zrównywanie wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn. Jednakże to nie wystarczy, by uleczyć system emerytalny czy wzmocnić konkurencyjność polskiego rynku pracy, gdyż tylko wymiana pokoleń gwarantuje napływ nowych sposobów myślenia i paradygmatów. Tymczasem Polacy coraz częściej odkładają decyzję o założeniu rodziny. Uzasadniają to niemożnością zabezpieczenia potrzeb swoich i potomstwa.

Celem niniejszej pracy będzie wskazanie, jak bardzo potrzeba skoordynowanych działań wspierających dzietność i chroniących interesy kobiet oraz przypomnienie, jak ważne jest zrównanie szans w dostępie do rynku pracy tak, by nie pozostawały one jedynie wpisane w prawo, ale przekładały się na sfery aktywności gospodarczej i edukacyjnej.

W kolejnych częściach referatu analiza i krytyka piśmiennictwa pomoże w pełni zaznajomić się z problemem, a wyniki przeprowadzonego sondażu diagnostycznego będą stanowiły uzupełnienie wniosków.

## **1. Problemy demograficzne Polski a reforma emerytalna**

Od ponad 10 lat Polska zмага się z problemem tzw. starzenia się społeczeństwa<sup>1</sup>. Główny Urząd Statystyczny nieraz alarmował, że po 2010 roku wzrostowi liczby ludności w wieku poprodukcyjnym towarzyszył będzie spadek

---

<sup>1</sup> Już w 2000 roku współczynnik dzietności 1.2 wskazywał na starzenie się społeczeństwa. Popularnym modelem rodziny stawał się, jak na Zachodzie, model 2+1; M. Skrzek-Lubasińska: *Kobiety na rynku pracy w Polsce. Aspekty ekonomiczne i socjologiczne*, konferencja *Jestem kobietą pracującą, czyli o zarobkowej i niezarobkowej pracy kobiet*. femmina.org.pl (10.12.2005).

liczby ludzi w wieku produkcyjnym<sup>2</sup>. Przedstawiane przezeń statystyki niosły realne zagrożenia nie tylko dla systemu ubezpieczeń (za kilkadziesiąt lat Polska musiałaby dokładać do emerytur ok. 25% PKB), ale również dla całej gospodarki.

Nowe regulacje, które od 2013 roku będą stopniowo podnosić (do 67 roku życia), by w 2040 roku zrównać wiek emerytalny kobiet i mężczyzn, mają pomóc w ratowaniu systemu emerytalnego. Przewidują wprowadzenie możliwości przechodzenia na tzw. emerytury częściowe, do których prawa nabywać będą 62-letnie kobiety, posiadające 35 lat stażu ubezpieczeniowego, oraz 65-letni mężczyźni z 40-letnim stażem ubezpieczeniowym, ale skorzystają z nich tylko ci, którzy uzbierają odpowiednio wysoki kapitał. Co więcej, symulacje przeprowadzone m.in. przez Łukasza Waclawika, specjalistę ds. ubezpieczeń społecznych z krakowskiej AGH, wskazują, iż te wcześniejsze emerytury nie pozwolą na całkowitą rezygnację z pracy. Osoby je pobierające będą musiały dorabiać<sup>3</sup>. Zmiany obejmą też funkcjonariuszy mundurowych i zawodowych żołnierzy<sup>4</sup>, którzy „będą nabywać uprawnienia emerytalne po 55. roku życia i 25 latach służby”. nierozwiązaną pozostaje kwestia KRUS-u<sup>5</sup>.

Według profesora Marka Góry, dzisiaj ryzyko ubóstwa ludzi w wieku 25-50 lat jest większe niż osób ponad 65-letnich, nie jest więc zasadne, by kto chce mieć dzieci i dom, miał finansować sześćdziesięciolatka, który może sam na siebie zarobić<sup>6</sup>. Młodzi uważają jednak, że podatki i tak płacić muszą, a realnych perspektyw poprawy sytuacji na krajowym rynku pracy nie widać. Nie rozumieją, jak przyszłe zmiany mają chronić przed podniesieniem kosztów utrzymania pracownika, wyższymi składkami na rzecz emerytur, gdy tymczasem im coraz częściej proponuje się bezpłatne staże. Pracują bez zabezpieczania własnej przyszłości, a nie stać ich na prywatne ubezpieczenia czy systematyczne oszczędzanie. Stąd ani nie dokładają się do cudzych emerytur, ani nie odkładają na swoje.

<sup>2</sup> Prognozy, w których osoby w wieku 0-17 lat zaliczono do grupy przedprodukcyjnej; kobiety w wieku 18-59 lat i mężczyzn w wieku 18-64 lata do produkcyjnej, a niemieszczących się we wskazanych widełkach do grupy poprodukcyjnej. [http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL\\_kobiety\\_mezczyzni\\_na\\_ryнку\\_pracy.pdf](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_kobiety_mezczyzni_na_ryнку_pracy.pdf) (06.01.2011).

<sup>3</sup> L. Kostrzewski, P. Miączyński: *O co chodzi z tą emeryturą częściową*. [http://wyborcza.biz/biznes/1,100896,11393039,O\\_co\\_chodzi\\_z\\_ta\\_emerytura\\_czesciowa\\_.html](http://wyborcza.biz/biznes/1,100896,11393039,O_co_chodzi_z_ta_emerytura_czesciowa_.html) (23.03.2012).

<sup>4</sup> Ich emerytury będą wypłacane z budżetu państwa, a wysokość liczona „na podstawie średniej pensji z 10 wybranych, kolejnych lat służby oraz dodatków i nagród rocznych”. Po 25 latach służby wypłacana kwota równa będzie 60% podstawy i „za każdy rok ma rosnąć o 3%, a maksymalna emerytura wyniesie 75% pensji”. Reforma „mundurówek” przyjęta przez Sejm. <http://www.forbes.pl/artykuly/sekcje/wydarzenia/reforma-mundurówek-przyjeta-przez-sejm,26928,1> (11.05.2012).

<sup>5</sup> Ibid.

<sup>6</sup> K. Doliniak: *20 pytań do... prof. Marka Góry*. <http://www.forbes.pl/artykuly/sekcje/20-pytan-do/20-pytan-do----prof--marka-gory,26359,4> (10.05.2012).

Nadwyżka demograficzna poprzednich pokoleń przez lata pozwalała odsuwać w czasie konieczne zmiany<sup>7</sup>. Reforma była potrzebna, ale powinny towarzyszyć jej inne, może nawet ważniejsze, decyzje rządzących. Tym bardziej, że sytuacja na polskim rynku pracy jest bardzo zła.

## 2. Ogólna sytuacja na rynku pracy

Od 11 lat co roku Centrum Badania Opinii Społecznej analizuje bieżące nastroje na krajowym rynku pracy. W dokumencie „Ocena sytuacji na rynku pracy i poczucie zagrożenia bezrobociem”, będącym podsumowaniem marcowego badania, stwierdza, że od 2008 roku jesteśmy raczej pesymistami. Na początku 2012 roku 74% badanych wypowiedziało się negatywnie na temat krajowego rynku pracy. Prawie 24% respondentów oceniło ją jako bardzo złą, a tylko 4% jako dobrą (22% nie było w stanie zdecydować między oceną złą a dobrą). Co do lokalnych rynków pracy, 45% osób uznało, że praca jest trudno dostępna, a 19%, że nie ma jej wcale. Negatywne opinie przeważały we wszystkich grupach społeczno-demograficznych.

Pesymizm – niezmiennie od marca 2011 roku – charakteryzuje nie tylko stan aktualny, ale i możliwy rozwój sytuacji w przyszłości. Na nadchodzący rok ponad jedna trzecia ankietowanych (37%) przewiduje negatywne zmiany, z czego pięciu na stu spodziewa się radykalnego pogorszenia; 45% ocenia, że nic się nie zmieni i tylko 11% wyraża umiarkowany optymizm.

Ponadto, nadal widoczne jest dość silnie zróżnicowanie społeczne i demograficzne lokalnych rynków. W województwach, w których sytuacja materialna mieszkańców jest trudniejsza, przekonanie o niemożliwości znalezienia zatrudnienia jest o wiele większe. Dolnośląskie, śląskie, mazowieckie, pomorskie czy opolskie cieszą się lepszą opinią na temat możliwości znalezienia (i utrzymania) pracy, a lubelskie i świętokrzyskie, także z warmińsko-mazurskie, kujawsko-pomorskie, lubuskie, zachodniopomorskie i podkarpackie gorszą.

Prawie jedna trzecia osób, które w chwili badania miała pracę, odpowiedziała, że boi się jej utraty. Największe obawy zgłaszają niewykwalifikowani robotnicy (51% poważnie liczy się z utratą pracy), ale nie tylko oni. Podobnie odpowiedziało 47% osób pracujących w usługach. Przekonanie o zagrożeniu miejsca pracy towarzyszy tym, którzy źle postrzegają obecną kondycję finansową swojej firmy.

---

<sup>7</sup> Do końca lat 80. współczynnik dzietności w Polsce – ponad 2,1 gwarantował zastępowalność pokoleń. Notowano wysoki przyrost naturalny, a w latach 50. nawet bardzo wysoki.

Wśród liczących się z możliwością utraty stanowiska przeważają ludzie w wieku od 18 do 24 lat (prawie połowa, 47%). Problem ten dotyczy 41% mieszkańców największych miast oraz 39% osób osiągających najniższe dochody per capita<sup>8</sup>.

Reasumując, w przeciągu ostatnich kilku lat opinie o rynku pracy, jego stanie obecnym i przyszłym nie zmieniły się. Ankietowani wciąż wyrażają raczej pesymistyczne zdania na temat możliwości znalezienia pracy oraz utrzymania tej wykonywanej obecnie<sup>9</sup>.

### Sytuacja młodych absolwentów wyższych uczelni na rynku pracy

Zmiany w sposobie postrzegania kształcenia, większa świadomość konieczności kontynuowania nauki oraz szerszy wachlarz wyższych uczelni, kierunków i specjalizacji spowodowały, iż w ostatnich latach w Polsce wzrósł współczynnik skolaryzacji i zmieniła się struktura ludności pod względem poziomu wykształcenia<sup>10</sup>.

Dziś już wiemy, że ogromnej liczbie Polaków dyplom wcale nie pomaga w znalezieniu pracy, gdyż w ostatnim dziesięcioleciu to wśród absolwentów znacznie wzrósł odsetek bezrobotnych. Pod koniec 2011 roku stanowili oni grupę 123,9 tys. osób.

Wprawdzie młodym ludziom zazwyczaj szybciej udaje się znaleźć zatrudnienie niżeli osobom starszym<sup>11</sup>, jednak ich sytuacja pozostaje trudna. Przede wszystkim brak im doświadczenia zawodowego. Pod koniec 2011 roku odnotowano aż 11,8% młodych bezrobotnych z dyplomem wyższej uczelni, a nieposiadających żadnego zawodu<sup>12</sup>, a Departamentu Pracy informował, że „[...] wybór kierunku studiów, jak również oferta kształcenia zgłaszana przez uczelnie nie idą w parze z faktycznym zapotrzebowaniem istniejącym na rynku pracy”<sup>13</sup>.

<sup>8</sup> *Oceny sytuacji na rynku pracy i poczucie zagrożenia bezrobociem*. Centrum Badania Opinii Społecznej, Komunikat z badania, BS/42/2012, Warszawa marzec 2012.

<sup>9</sup> Badanie *Aktualne problemy i wydarzenia* (262) przeprowadzono 8-14 marca 2012 roku na liczącej 1015 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski.

<sup>10</sup> Gdy odsetek osób z wyższym wykształceniem aktywnych zawodowo w 2002 roku wynosił 16%, w 2011 było to już 27%. *Sytuacja na rynku pracy osób młodych w 2011 roku*. Ministerstwo Rynku Pracy i Polityki Społecznej, Departament Rynku Pracy, Warszawa 2011, s. 10.

<sup>11</sup> Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej informuje, że okres pozostawania bez zatrudnienia wzrasta wraz z wiekiem, przy czym jednocześnie obniża się wraz z podnoszeniem kwalifikacji i wykształcenia. Stąd w najgorszej sytuacji są osoby starsze posiadające niskie kwalifikacje zawodowe.

<sup>12</sup> *Ibid.*, s. 8.

<sup>13</sup> *Sytuacja na rynku pracy osób młodych w 2011 roku*. Op. cit.

Za taki stan rzeczy Ministerstwo obwinia pracodawców, którzy niejednokrotnie mają problem z określeniem przyszłych potrzeb kadrowych. Uważa, że powinni oni włączyć się aktywnie w organizację edukacji tak, by szkoły dostarczyły im absolwentów przygotowanych do pracy i aby absolwent po skończeniu studiów posiadał praktyczne, a nie tylko teoretyczne umiejętności. Jednakże stanowisko to może nieco dziwić, skoro Ministerstwo pisze jednocześnie, że badania statystyczne w tym zakresie są prowadzone od lat i dzięki nim tak ono, jak i uczelnie, odnoszą sukcesy w podnoszeniu poziomu kształcenia<sup>14</sup>.

Dziś bezrobocie dotyka wielu młodych. Małym pocieszeniem jest, iż problem ten występuje tak w naszym kraju, jak i w całej Unii Europejskiej (alarmujące dane np. z Hiszpanii, Grecji, Portugalii, Irlandii, Słowacji i Włoch). Tym bardziej, że zharmonizowana stopa bezrobocia młodych w Polsce pod koniec 2011 roku (27,7%) była wyższa od unijnej (22,1%) o 5,6 pkt. proc.<sup>15</sup>.

Departament Rynku Pracy w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej podkreśla, że „[...] konieczne [...] jest podejmowanie działań mających na celu zmniejszenie liczby młodych bezrobotnych i stopy bezrobocia młodzieży, [...] ograniczenie zawierania umów o pracę tzw. śmieciowych, które uniemożliwiają młodym dostęp do bezpłatnej służby zdrowia czy kredytów, a tym samym do stabilizacji”<sup>16</sup>. By cel ten osiągnąć, proponuje szersze wykorzystanie instrumentów przewidzianych ustawą o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy z 20 kwietnia 2004 roku (Dz.U. 2008, nr 69, poz. 415, z późn. zm.)<sup>17</sup>. Tymczasem młodzi czekają na konkretne działania, gdyż sami nie są w stanie ponieść kosztów doksztalcenia i aktualizowania posiadanych umiejętności. Bez odpowiedniej współpracy państwa z pracodawcami, bez prawdziwego wdrażania dostępnych narzędzi polityki rynku pracy – promocji i wsparcia samozatrudnienia, a także instrumentów polityki fiskalnej i pieniężnej konkurencyjność najcenniejszego polskiego kapitału będzie spadać.

### **Specyficzna sytuacja kobiet na rynku pracy a problemy demograficzne Polski**

Temat ten stanowi osobny podrozdział, gdyż – jak już wspominaliśmy – Polska od lat zmagą się z problemem spadku dzietności i starzenia się społeczeństwa. Mimo to, polityka zatrudnienia i rynku pracy poświęca niedostateczną

<sup>14</sup> Ibid.

<sup>15</sup> Eurostat newsrelease euroindicators 16/2012-31 January 2012.

<sup>16</sup> *Sytuacja na rynku pracy osób młodych w 2011 roku*. Op. cit., s. 11.

<sup>17</sup> Ibid.

uwagę sytuacji kobiet na krajowym rynku pracy. Tymczasem, przyglądając się bliżej statystykom, aktualnymi problemami są: czas pozostawania bezrobotnych kobiet w ewidencjach urzędów pracy, ich stosunek do liczby bezrobotnych mężczyzn oraz kwestia aktywności zawodowej pań.

Okazuje się, że liczba wykształconych bezrobotnych kobiet jest dwa razy wyższa niż mężczyzn – pod koniec 2011 roku dyplomem wyższej uczelni legitymowało się 155,2 tys. pań i jedynie 70,6 tys. panów. Mimo to, kwalifikacje nie gwarantują kobietom lepszej pracy ani wyższego (lub choćby równego mężczyznom na podobnych stanowiskach) wynagrodzenia<sup>18</sup>. Co więcej, analiza średniego czasu pozostawania bez pracy pozwala na wniosek, że (szczególnie) młode<sup>19</sup> kobiety, dłużej niż ich rówieśnicy, pozostają na listach ewidencji urzędów pracy (w 2011 roku czas ten wynosił ok. 8,9 miesiąca dla młodych kobiet i 6,6 dla młodych mężczyzn)<sup>20</sup>.

Ponadto, o ile dane demograficzne potwierdzają, że wciąż rodzi się więcej dziewczynek niż chłopców i ponad połowa ludności w wieku 15 lat to kobiety, co może tłumaczyć większy ich odsetek wśród młodych bezrobotnych, o tyle nie wyjaśni, dlaczego tylko 45% z nich jest aktywna zawodowo. Nawet te z wyższym wykształceniem są mniej aktywne zawodowo od mężczyzn (pod koniec 2011 – 78,6%, w odpowiadających grupie mężczyzn – 82,9%)<sup>21</sup>.

Za najczęstszą przyczynę bierności zawodowej kobiety, obok przejścia na emeryturę lub rentę, wskazuje się obowiązki rodzinne<sup>22</sup>. Polska tradycja i wciąż silne przekonanie o tym, że – ze względu na większe predyspozycje (cechy tożsamościowe) – to one powinny wychowywać potomstwo, utrudniają im dostęp do rynku pracy, bez względu na to, czy chcą w najbliższym czasie założyć rodzinę czy tego nie planują. Ponoszą ciężar ciąży i macierzyństwa. Nawet jeśli są lepiej wykształcone, pracodawcy – jak gdyby na zapas, obawiając się ewentualnej decyzji o macierzyństwie – chętniej wybierają do pracy młodych mężczyzn.

W marcowym numerze „Wprost” Zuzanna Dąbrowska pisze, że to dlatego kobiety wstrzymują się przed ewentualną decyzją o (kolejnym) maluchu. Matki silniej odczuwają ograniczenia własnej wolności niż ich partnerzy, stąd chcą najpierw znaleźć pracę lub powrócić do poprzedniej, odbić się finansowo i zawodowo<sup>23</sup>.

<sup>18</sup> *Sytuacja kobiet i mężczyzn na rynku pracy w 2011 roku*. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Departament Rynku Pracy, na podstawie *Aktywność ekonomiczna Ludności Polski w IV kwartale 2011 r.* GUS, Warszawa 2012, s. 11.

<sup>19</sup> Do 25 roku życia.

<sup>20</sup> *Ibid.*, s. 12.

<sup>21</sup> *Ibid.*

<sup>22</sup> Pod koniec 2011 roku powyższą tezę potwierdziło 16,9% młodych respondentek. Za przyczynę bierności podały obowiązki rodzinne i prace związane z prowadzeniem domu; odsetek panów, którzy wskazali takie powody to 3,1%. *Ibid.*, s. 2.

<sup>23</sup> Z. Dąbrowska: *Dziecko? Nie, dziękuję*. „Wprost” nr 11 z 12-18.03.2012, s. 19.

Większa świadomość odpowiedzialności i ograniczeń wynikających z macierzyństwa kontra chęć realizacji własnego „ja”, mimo iż „[...] jeszcze na początku lat 90. statystycznie na każde 10 tys. osób mieszkających w Polsce rodziło się ponad 40 nowych obywateli, to w 2010 roku już tylko dziewięciu, a rok później zaledwie czterech”<sup>24</sup>.

Jeśli nie pomożemy kobietom w łączeniu obowiązków, nie ułatwimy im wejścia lub powrotu na rynek pracy, jeśli nadal z obawy o utratę możliwości zarobkowania nie będą chciały zakładać rodzin, już wkrótce fraza, że w części krajów Europy Zachodniej poziom bezdzietności jest jeszcze wyższy niż u nas będzie zwyczajnie nieaktualna<sup>25</sup>.

### Sytuacja na rynku pracy osób powyżej 50 roku życia

Wzrost liczby pracujących w ostatnich latach następował prawie wyłącznie dzięki większej liczbie pracujących w starszych grupach wiekowych (efekt procesu starzenia się społeczeństwa)<sup>26</sup>, jakkolwiek, wskaźnik zatrudnienia osób starszych wciąż pozostaje zdecydowanie zbyt niski. Pod koniec 2011 roku dla grupy wiekowej 55-64 lata przyjmował wartość 37,6% (dla porównania: dla całej Unii Europejskiej było to 47,8%). W IV kwartale po 50. roku życia aktywna zawodowo pozostawała tylko co trzecia osoba. Dlatego Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej zdecydowało, że będzie dążyć do ich większej aktywizacji, by chętniej podejmowały zatrudnienie (a z jego znalezieniem miały mniej kłopotu), oraz ograniczenia możliwość przechodzenia na wcześniejsze emerytury.

Tymczasem jedna trzecia (35,5%) przypadkowo zapytanych o przyczyny bierności zawodowej Polaków między 55 a 64 rokiem życia wcale nie wskazuje emerytury (60,3%), ale chorobę lub niesprawność (24,5%), obowiązki rodzinne i związane z prowadzeniem domu (6,6%) lub zniechęcenie bezskutecznością poszukiwania pracy (4,4%)<sup>27</sup>.

Choć osoby z najstarszej grupy wiekowej stanowią w rejestrach urzędów pracy najmniejszy udział<sup>28</sup>, skutki stracenia miejsca pracy są dla nich bardziej odczuwalne niż dla osób młodszych. Trafwszy do rejestru pozostają w nim bardzo długo, najczęściej ponad 24 miesiące. Tym bardziej, że choć zwykle wyka-

<sup>24</sup> Ibid.

<sup>25</sup> Ibid., s. 16-19.

<sup>26</sup> *Osoby powyżej 50 roku życia na rynku pracy w 2011 roku*. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Departament Rynku Pracy, s. 1.

<sup>27</sup> Ibid., s. 2-4.

<sup>28</sup> W porównaniu do 2010 roku, pod koniec 2011 odnotowano więcej bezrobotnych w grupach wiekowych: 55-59 lata (o 10,4%, czyli 16,9 tys. osób) i 60 i więcej lat (o 25,8%, czyli 9,5 tys. osób), a mniej w grupach: 18-24 lata (o 2,9%, czyli 12,2 tys. osób) i 45-54 lata (o 3%, czyli 11,9 tys. osób); *Osoby powyżej...*, op. cit., s. 6.

zują się długoletnim (20-30 lat) stażem pracy (pod koniec 2011 roku – 149,8 tys. osób, czyli 33,9% ogółu zarejestrowanych bezrobotnych z omawianej grupy wiekowej), to aż 4,9% nie posiada żadnego, a 7,7% jedynie staż do 1 roku<sup>29</sup>.

Poza tym, nawet osoby posiadające doświadczenie z czasem tracą kwalifikacje i umiejętności, a brak znajomości nowych technologii oraz przyczyny psychologiczne powodują, iż borykają się z ogromnymi trudnościami w znalezieniu kolejnego zatrudnienia. Choć urzędy pracy podejmują starania, by zaktywizować bezrobotnych po 50. roku życia (prace subsydiowane lub społecznie użyteczne, staże, roboty publiczne, szkolenia, przygotowanie zawodowe), to w 2011 roku udało się to tylko w 46,1% przypadków; zaktywizowano o 54,5 tys. osób, mniej niż w roku poprzednim.

## Podsumowanie

Nie od dziś wiadomo, że za sytuację na rynku pracy odpowiadają m.in. czynniki demograficzne. Tymczasem, gdy od lat przybywało osób starszych, posiadających uprawnienia do emerytury i jednocześnie malała liczba młodych, którzy mieliby na te świadczenia pracować, dopiero w tym roku podpisano reformę podniesienia wieku emerytalnego. Wywołała ona różne reakcje społeczne. Przeprowadzone konsultacje oraz kampania informacyjna nie rozwiały wątpliwości Polaków. Do dziś, nawet wykształceni i zorientowani w sytuacji gospodarczo-politycznej naszego kraju, nie wierzą w konieczność reformy<sup>30</sup>. Nie wiedzą, na jaką właściwie emeryturę będą mogli liczyć (np. brak informacji o stopie inflacji). Boją się, że utrudni ona młodym ludziom wejście na rynek pracy i funkcjonowanie na nim. Woleliby, by w pierwszej kolejności podjęto działania przeciwko nadużywaniu umów śmieciowych<sup>31</sup>, bo uniknięcie przeterminowania posiadanych kwalifikacji to konieczność ciągłego kształcenia, a na to często ich nie stać.

Nie tylko w tym zakresie potrzebują wsparcia. Słowa ministra finansów Jacka Rostowskiego – że gdyby dziś Polacy chętniej decydowali się na dzieci, pozytywne skutki tych decyzji byłyby odczuwalne dopiero po 2035 roku<sup>32</sup> – nie oznaczają, iż działań ku zwiększeniu dzietności nie warto podejmować lub że można je bezkarnie przekładać.

<sup>29</sup> *Osoby powyżej...*, op. cit., s. 10.

<sup>30</sup> Potwierdza sondaż diagnostyczny *Sytuacja na rynku pracy a reforma emerytalna* przeprowadzany 05.-07.2012 wśród 30 absolwentów wyższych uczelni województwa śląskiego. Tylko co trzeci respondent deklaruje, że szczegółowo się z nią zapoznał. Ponad połowa uważa ją za niepotrzebną.

<sup>31</sup> Sondaż diagnostyczny: Co trzecia osoba korzysta z pomocy finansowej rodziców, inaczej nie dałaby rady się utrzymać.

<sup>32</sup> *Reformy emerytalnej nie zostawimy następnym rządowi*. [http://wyborcza.biz/biznes/1,101562,11393091,Rostowski\\_Reformy\\_emerytalnej\\_nie\\_zostawimy\\_nastepnym.html](http://wyborcza.biz/biznes/1,101562,11393091,Rostowski_Reformy_emerytalnej_nie_zostawimy_nastepnym.html) (23.03.2012).

Nawet jeśli w najbliższej przyszłości nie zmienią się perspektywy demograficzne i nie unikniemy kryzysu, to Państwo powinno dołożyć starań, by przełamywać stereotypy, narzucające określony sposób pojmowania ról społecznych kobiet i mężczyzn. Tym bardziej, że dokonujące się zmiany gospodarcze, społeczne i technologiczne świadczą, iż tradycyjny podział ról nie przystaje do rzeczywistości. Konieczne są działania na rzecz zmian w sferze świadomości tak pracodawców, jak i samych kobiet.

## **LABOR MARKET SITUATION VS REFORM OF SOCIAL RETIREMENT SYSTEM AND FERTILITY SUPPORT**

### **Summary**

The reform of Social Retirement System is necessary. Without it, Polish insurance system would be more and more burdened. However, the demographics changes have led to serious consequences for the whole economy, because only a generational change ensures the inflow of new paradigms and new ways of thinking.

Meanwhile, young Polish couples are postponing the decision of having a child, explaining that they are unable to fit their needs. An increasing number of employers propose them unpaid trainees or worthless contracts. They are considered non-competitive and inexperienced so they express rather pessimistic opinions about the chances of finding and keeping a job.

Poland needs coordinated action – of both: labor market policy and employment policy – to support fertility and protect the interests of women. The chances of access to the labor market for women should be equal to men. It means not only to be written into law, but translated into the sphere of economic activity and education.